

**Sygn. akt I C 221/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 30 czerwca 2015r.

Sąd Okręgowy Warszawa Praga w Warszawie Wydział I Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Ewa Harasimiuk

Protokolant: Daria Błachewicz

po rozpoznaniu w dniu 17 czerwca 2015r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa M. F.

przeciwko T. S.

o opublikowanie sprostowań

orzeka :

I. nakazuje T. S. opublikowanie w dzienniku (...) sprostowania M. F., pod widocznym tytułem (...), z podpisem (...), o następującej treści:

### **„Sprostowanie**

Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25 czerwca 2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom.

M. F.”

II. oddała powództwo w pozostałym zakresie;

III. zasądza od T. S. na rzecz M. F. kwotę 600,00 (sześćset) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania w sprawie;

IV. znosi koszty zastępstwa procesowego pomiędzy stronami.

Sygn. akt I C 221/15

## UZASADNIENIE

M. F. – reprezentowany przez pełnomocnika, będącego adwokatem (k.18) – pozwem z 20 lutego 2015 r. (k.56v – data stempla pocztowego) wniósł o nakazanie pozwanemu T. S. publikacji w dzienniku (...) sprostowania, pod widocznym tytułem (...), z podpisem o treści (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25.6.2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom”. Powód wniósł również o nakazanie pozwanemu T. S. publikacji w dzienniku (...) sprostowania, pod widocznym tytułem (...), z podpisem o treści (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 26.6.2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, że M. F. pozyskiwał

nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie ujawnił te nagrania. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich ujawnieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc nikomu”. Nadto, strona powodowa wniosła o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego oraz kwoty 17 zł tytułem opłaty od pełnomocnictwa.

W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, że pozwany jest redaktorem naczelnym (...). Powód podał, iż w reakcji na treść materiałów prasowych opublikowanych na łamach (...) w dniu 25 czerwca 2014 r. pt. (...) i w dniu 26 czerwca 2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, na podstawie art. 31a – 33 ustawy Prawo prasowe skierował do redakcji (...) pisma z żądaniem publikacji sprostowań. Strona powodowa podkreśliła, że termin na złożenie żądania sprostowania określony w art. 31a ust. 3 Prawa prasowego został zachowany. Powód podał, iż w odpowiedzi na powyższe żądania, pełnomocnik redaktora naczelnego (...) T. S. odmówił opublikowania sprostowań, albowiem w materiałach brak jest sugestii, a jedynie fakty. Pozwany stwierdził ponadto, że żądanie sprostowania nie odnosi się do faktów przedstawionych w artykułach. Niemniej jednak w ocenie powoda, treść sprostowań ma pokrycie w materiale prasowym, albowiem wyraźnie w nim zasugerowano, że powód brał udział w tzw. „aferze taśmowej”. Zdaniem powoda jest to informacja w formie sugestii, której sprostowania żąda (k.4-17).

W odpowiedzi na pozew złożonej w dniu 22 kwietnia 2015 r. (k.121 – data stempla pocztowego) pozwany wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie od powoda na jego rzecz kosztów procesu według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W uzasadnieniu pozwany podniósł, że kwestionowane przez powoda materiały zawierały wyłącznie relację z czynności podjętych przez organy ścigania i nie zawierały jakichkolwiek sugestii odnoszących się bezpośrednio do osoby powoda. W ocenie pozwanego przyjęcie hipotezy, że sama relacja o faktach w postaci konkretnych działań tych organów może pociągać za sobą wspomnianą sugestię, powodowałoby skutek w postaci niemożliwości informowania opinii publicznej o takich działaniach lub przyjęcie, że instytucja sprostowania została ukształtowana przez ustawodawcę również jako narzędzie publicznej polemiki osób podlegających działaniom prokuratury z ustaleniami i czynnościami karnych postępowań przygotowawczych. Zdaniem pozwanego sprostowanie uzasadniałoby jedynie sugestia, że powód jest winny określonych przestępstw. Nadto, pozwany podniósł, iż podwód nie podał konkretnych wypowiedzi zawartych w materiałach prasowych, których treść chciałby sprostować (k.118-120).

Powyższe stanowiska strony pottrzymały przed zamknięciem rozprawy (k.174). Nadto, pełnomocnik powoda oświadczył, iż tekst „Prokuratura pracuje” jest integralną częścią artykułu „F. i głośne nazwiska”, albowiem stanowi jego dopełnienie. Zdaniem powoda świadczy o tym objęcie obu tekstów ramką zatytułowaną „F. i głośne nazwiska”

i zbieżność tematyczna, a wyróżniony szarym kolorem fragment nie odnosi się do żadnego innego artykułu z tej strony. Natomiast pełnomocnik pozwanego oświadczył, iż tego rodzaju małe publikacje informacyjne są bardzo częste w (...) w różnych miejscach i stanowią samoistny przekaz informacji. Zdaniem pełnomocnika pozwanego pomimo iż tematyka może być związana z innymi artykułami prasowymi, nie stanowią one ich części. Pełnomocnik pozwanego podkreślił, iż w definicji materiału prasowego nie określono jego minimalnej wielkości.

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 25 czerwca 2014 r. w dzienniku (...), którego Redaktorem Naczelnym jest T. S., został opublikowany artykuł pt. (...). W nagłówku przedmiotowej publikacji wskazano, iż „ABW zatrzymała cztery osoby podejrzane o udział w aferze podsłuchowej, w tym znanego biznesmena. Miał mocny motyw – wynika z dziennikarskiego śledztwa (...). Na wstępie podano, iż Ł. N., menedżer

z restauracji (...) oraz K. L., kelner z restauracji (...), usłyszeli zarzuty w sprawie nielegalnego podsłuchu. Wskazano również, że prowadząca śledztwo Prokuratura Okręgowa Warszawa-Praga w Warszawie uważa, że to oni byli autorami nielegalnych nagrań. Dodano, że we wtorek ABW zatrzymała dwie kolejne osoby. Przytoczono także wypowiedź rzeczniczki Prokuratury Okręgowej Warszawa-Praga, zgodnie z którą w wyniku przeszukania zabezpieczono wiele nośników, które będą badane, a zatrzymane osoby nie zostały jeszcze przesłuchane z uwagi na niezakończenie

względem nich czynności wykonywanych przez CBS i ABW. Poinformowano, że prokuratura nie podała danych zatrzymanych, ale adwokat G. R. potwierdził, że jednym z nich jest M. F., znany przedsiębiorca, właściciel m.in. (...)pl. Następnie wskazano, iż decyzje i działania śledczych uprawniają scenariusz, który jest wynikiem opublikowanego w poniedziałek dziennikarskiego śledztwa (...). W dalszej części artykułu przedstawiono jak według hipotezy autorów artykułu doszło do afery podsłuchowej.

W pierwszej kolejności podano, iż Ł. N. i K. L., którzy zdaniem śledczych dokonywali nielegalnych podsłuchów, pracowali w najlepszych (...) restauracjach, w których bywali politycy i biznesmeni, dzięki czemu mogli zorganizować akcję podsłuchową. Powołano się również na poniedziałkowe wydanie (...), w którym wskazano, iż nagrywającym był również sommelier P. T. Dodano, iż z informacji uzyskanych przez (...), przesłuchani w sprawie byli również brat Ł. N oraz partnerka Ł. N.

W tym miejscu autorzy artykułu zadali pytanie jak doszło do nagrań? Podano, iż zgodnie z poczynionymi ustaleniami, podsłuchy nie były zamontowane na stałe, lecz instalowano je tuż przed spotkaniem, co wskazuje na pracowników restauracji. Autorzy artykułu zadali zatem następne pytanie o powód nagrań? Wskazano, iż wiarygodne są dwie hipotezy. Podano, iż pierwsza dotyczy wątku finansowego, tzn. chęci sprzedaży nagrań,

a druga działania nagrywających pod przymusem. Następnie powołano się na poczynione przez (...) ustalenia, które miały być zbieżne z ustaleniami ABW, zgodnie z którymi, taśmy mogły trafić do M. F.

Kolejne pytanie zadane w artykule brzmiało: co łączy M. F. i Ł. N.? Udzielając odpowiedzi na to pytanie, poinformowano, iż M. F. i Ł. N. dobrze się znali, albowiem M. F. przez kilka miesięcy zatrudniał menedżera w jednej ze swoich spółek – (...). Przytoczono również wypowiedź osoby mającej znać kulisy sprawy, zgodnie z którą zatrudnienie mogło być formą zapłaty za nagrania, legalną drogą, bez zwrócenia uwagi urzędy skarbowego. Autorzy artykułu zastanawiali się także jaki motyw mógł mieć M. F. w przekazaniu nagrań mediom? Ich zdaniem mogła być to próba ratowania biznesu. Nawiązano do poniedziałkowego wydania (...), w którym ujawniono, że premier D. T. nakazał B. S., ministrowi spraw wewnętrznych określić jako priorytetową walkę z mafią węglową. Poinformowano również, iż CBS zatrzymało 10 osób związanych ze spółką (...)pl, w którą zainwestował M. F. Dodano, iż podejrzanym postawiono zarzuty m.in. udziału

w zorganizowanej grupie przestępczej, mającej na celu popełnienie przestępstw skarbowych, oszustwa przy sprzedaży węgla i pranie pieniędzy. Powołując się na śledczych, podano, iż podejrzani mogli wyłudzić zwrot nienależnego podatku VAT na kwotę co najmniej 35 mln zł, dopuścić się oszustw na kwotę 30 mln zł i wyprać ponad 22 mln zł pochodzące z przestępstw. W dalszej kolejności przyjęto, iż zgodnie z tymi faktami powstaje teoria, że publikacja rozmowy B. – S., miała uderzyć w ministra spraw wewnętrznych oraz szefów służb, a tym samym storpedować śledztwo w sprawie mafii węglowej.

Wskazano również, iż w śledztwie pojawiały się informacje związane z rosyjską mafią i służbami. Autorzy artykułu podali jednak, iż nie byli w stanie ustalić, czy publikacja taśmy jest pomysłem M. F. na uratowanie biznesu czy elementem większej operacji służb specjalnych. Przypomniano bowiem, iż w tym czasie trwały negocjacje dotyczące podziału tek w Komisji Europejskiej. Dodano, iż Polska jest zwolennikiem polityki uniezależnienia energetycznego od Rosji. W tym miejscu ponownie nawiązano do Ł. N., który pracował w restauracji mogącej być powiązaną z rosyjskimi służbami. Następnie przytoczono poniedziałkowe wydanie (...), w którym podano, że prokuratura prowadzi śledztwo, czy przy przejmowaniu S.pl nie doszło do wielomilionowego oszustwa. Nadto, wskazano, iż Spółka (...) w złożonym zawiadomieniu poinformowała prokuraturę

o podejrzeniu popełnienia oszustwa, jakiego mieli się dopuścić M. F. i P. M., prezes handlującej węglem spółki (...), należącej w pełni do rosyjskiej firmy (...). Przytoczono następnie stanowisko M. F., które zaprezentował on (...), iż istniała możliwość przejęcia polskiego dystrybutora węgla, ale są czynione starania żeby temu zapobiec. Dodano, iż nie udało się spotkać z M. F. celem ustosunkowania się do afery podsłuchowej, pomimo ponawianych w tym zakresie

prób (dowód: k.21 wydruk strony internetowej [http://\(...\)](http://(...)), k.22 ksero fragmentu (...) z kolumną redakcyjną, k.23 pismo z 21 lipca 2014 r., k.100-101 ksero publikacji).

Natomiast w dniu 26 czerwca 2014 r. w dzienniku (...) został opublikowany artykuł pt. „F. i głośne nazwiska”. W przedmiotowej publikacji wskazano na wstępie, iż biznesmen podejrzany o udział w aferze podsłuchowej lubi otaczać się znanymi osobami.

W pierwszej kolejności przytoczono osobę A. G., byłego szefa (...), który przez ponad pół roku zasiadał w nadzorze H., spółki kontrolowanej przez podejrzanego o udział w aferze podsłuchowej. Następnie, odniesiono się do L. P., byłego polityka (...), a obecnie także członka nadzoru (...) oraz do R. K., byłego prezesa (...), który w czerwcu 2009 r. został prezesem H.. Na poparcie stanowiska, iż w radzie nadzorczej jest wiele znanych nazwisk, wskazano również T. M., byłego senatora (...). Spytany przez autorów artykułu, czy dobrze zna F., odpowiedział, że znają się na poziomie biznesowym, ale nie jeżdżą razem na wakacje. O znajomość z M. F. została również spytana G. O., która wchodzi w skład rady nadzorczej spółki. W dalszej części artykułu przytoczono inne nazwiska osób wchodzących w skład rady nadzorczej oraz wypowiedź jednego ze współpracowników M. F., iż lubi się on otaczać znanymi osobami. Dodano także, iż wszyscy rozmówcy wyrażali zaskoczenie podejrzeniami wobec inwestora (dowód: k.75 ksero publikacji).

W związku z rzeczonymi publikacjami M. F. skierował w dniu 10 lipca 2014 r. do Redaktora Naczelnego (...) wezwanie do umieszczenia sprostowania na zasadzie art. 31a – 33 ustawy prawa prasowego, pod widocznym tytułem „Sprostowanie”, ze wskazaniem autora w osobie (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25.6.2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom”. W tym samym piśmie M. F. wezwał także Redaktora Naczelnego (...) do umieszczenia sprostowania na zasadzie art. 31a – 33 ustawy prawa prasowego, pod widocznym tytułem (...), ze wskazaniem autora w osobie (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 26.6.2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie ujawnił te nagrania. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich ujawnieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc nikomu” (dowód: k.24-29 pismo z 10 lipca 2014 r.).

Pismem z 21 lipca 2014 r. Redaktor Naczelnny (...) T. S. poinformował M. F. o odmowie opublikowania oświadczeń. Wskazano, iż przedstawione oświadczenia nie spełniają kwalifikowanych cech sprostowań albowiem odnoszą się do treści, które nie znalazły się w kwestionowanych materiałach prasowych. Podkreślono, iż w materiałach tych nie wyrażono jakichkolwiek sugestii dotyczących zjawisk opisanych w oświadczeniach, a wszelkie dane tam zawarte ograniczyły się do zweryfikowanych faktów bez wyciągania wniosków czy formułowania sądów o osobach winnych. Dodano, że wniosek w przedmiocie sprostowania nie wskazuje żadnych konkretnych fragmentów, które miałyby być nośnikami sugestii, co świadczy

o subiektywnym odbiorze M. F. (dowód:k.23 pismo z 21 lipca 2014 r.).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o w/w dokumenty prywatne, złożone w niniejszej sprawie, którym Sąd dał wiarę na okoliczności określone dyspozycjami art. 244

i 245 k.p.c., przy czym żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości i autentyczności, ani nie wzbudziły one wątpliwości Sądu co do czasu i miejsca ich powstania.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego przedmiotowe powództwo podlegało jedynie częściowemu uwzględnieniu.

Powód wniósł o nakazanie pozwanemu publikacji w dzienniku (...) sprostowania, pod widocznym tytułem (...), z podpisem o treści (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25 czerwca 2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w

nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom”. Powód wniósł również o nakazanie pozwanemu publikacji w dzienniku (...) sprostowania, pod widocznym tytułem (...), z podpisem o treści (...), o następującej treści „Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 26 czerwca 2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie ujawnił te nagrania. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich ujawnieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc nikomu”.

Stan faktyczny niniejszej sprawy był w zasadzie bezsporny pomiędzy stronami. Strony pozostawały w sporze wyłącznie, czy tekst „Prokuratura pracuje” stanowił integralną część materiału prasowego „F. i głośne nazwiska” oraz czy materiały prasowe zawierały informacje sugerujące, że powód brał udział w tzw. „aferze taśmowej”.

Dokonując oceny powództwa, Sąd stanął na stanowisku, iż podstawą prawną roszczenia powoda jest art. 31a w zw. z art. 39 ustawy Prawo prasowe z 26 stycznia 1984 r. (Dz.U.1984.5.24, dalej jako: „p.p.”). Art. 31a ust. 1 p.p. stanowi, iż na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Zasada legitymacji biernej redaktora naczelnego a tym samym pozwanego w niniejszej sprawie nie budziła wątpliwości. Nadto, sprostowanie powinno zostać nadane w placówce pocztowej operatora pocztowego lub złożone w siedzibie odpowiedniej redakcji, na piśmie w terminie nie dłuższym niż 21 dni od dnia opublikowania materiału prasowego (art. 31a ust. 3 p.p.). Termin ten został w niniejszej sprawie zachowany. Z kolei w art. 39 p.p. postanowiono, że jeżeli redaktor naczelny odmówił opublikowania sprostowania albo sprostowanie nie ukazało się w terminie określonym w art. 32 ust. 1-3 lub ukazało się z naruszeniem art. 32 ust. 4 lub 5, zainteresowany podmiot, o którym mowa w art. 31a ust. 1 lub 2, może wytoczyć powództwo o opublikowanie sprostowania.

Sprostowanie jest to zatem instytucja polegająca na możliwości żądania od redaktora naczelnego właściwego dziennika lub czasopisma bezpłatnej publikacji rzeczowego

i odnoszącego się do faktów sprostowania nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Innymi słowy, domeną sprostowania jest sfera wypowiedzi o faktach. Informacją o fakcie jest komunikat zawarty w materiale prasowym o określonym zdarzeniu, które miało mieć miejsce w przeszłości lub ma się dziać współcześnie. Informację o każdym fakcie można badać według kryterium prawda/fałsz. Informacja może zatem odzwierciedlać fakt i być prawdziwą, nie odzwierciedlać faktu lub traktować o fakcie, który nie miał miejsca – wówczas jest fałszywa, względnie odzwierciedlać fakt tylko częściowo – wtedy jest informacją nieścisłą. Informacja jest nieścisła, gdy częściowo podaje fakt prawdziwy,

a częściowo nieprawdziwy, względnie, gdy podając fakt prawdziwy przemilcza pewną okoliczność towarzyszącą przytoczonemu faktowi lub stanowiącą istotny jego kontekst.

Jedną z form wiadomości, na które przysługuje sprostowanie, jest sugestia. Jest to sposób formułowania wypowiedzi przez dziennikarzy. Wielokrotnie operują oni niedomówieniami, supozycjami, aluzjami, sugestiami. Czytelnicy jednak na podstawie tych środków retorycznych wyrabiają sobie pogląd na rzeczywistość. Zainteresowany nie może być pozbawiony prawa do reakcji zawsze, gdy dziennikarz postanowi powiedzieć coś nie wprost (B. Kosmus, G. Kuczyński, Komentarz do Prawa Prasowego, wyd. C.H. Beck).

Odnosząc się do sposobu rozumienia nieprawdziwych lub nieścisłych wiadomości, wskazać należy, iż obecnie przeważa koncepcja subiektywnego ujmowania sprostowania. Sąd orzekający w niniejszej sprawie w pełni podziela stanowisko wyrażone przez Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 27 marca 2003 r. w sprawie o sygn. akt V CKN 4/01 (LEX nr 146426), zgodnie z którym sens uregulowania zawartego w tym przepisie sprowadza się w głównej mierze do przyznania zainteresowanemu uprawnienia do wyrażenia swego stanowiska w razie braku akceptacji wobec treści publikacji prasowej. Innymi słowy, sprostowanie jest środkiem prezentacji własnego, subiektywnego stanowiska zainteresowanego co do przytaczanych na łamach prasy faktów. Nie jest zaś instrumentem przywracania informacji prasowej prawdziwego charakteru. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 15 maja 2008 r. w sprawie o sygn. akt I CSK 531/07 (LEX nr 438292) również wskazał, iż sprostowaniem jest rzeczowa, odnosząca się do

faktów wypowiedź, zawierająca korektę wiadomości podanej przez prasę, którą prostujący uznaje za nieprawdziwą lub nieścisłą. Instytucje te służą przedstawieniu zainteresowanemu własnej wersji odnośnie do opisanych faktów, bądź własnej oceny wpływu sposobu ich opisanie i prawdziwości na dobra osobiste tej osoby. Sprostowanie nie służy zatem rozstrzygnięciu o materialnej prawdziwości faktów, lecz stanowi szczególny mechanizm prawa prasowego pozwalający opinii publicznej na zapoznanie się ze stanowiskiem drugiej strony sporu, umożliwia zainteresowanemu zajęcie własnego stanowiska i przedstawienia swojej wersji wydarzeń. Tym samym sprostowanie

w sposób bezpośredni realizuje zasadę "audiatur et altera pars" umożliwiając zainteresowanemu dotarcie do opinii publicznej z własną prawdą, za pośrednictwem tego samego środka przekazu, w którym ukazały się uprzednio informacje dotyczące osoby zainteresowanej (zob. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 20 lutego 2013 r. w sprawie o sygn. akt I ACa 766/12, LEX 1294857).

Ze względu na subiektywny charakter sprostowania redaktor naczelny ma obowiązek publikować każde sprostowanie spełniające formalne wymogi, choćby jego treść pod kątem prawdziwości była wątpliwa, a nawet subiektywnie fałszywa. Taki pogląd zaprezentował Sąd Apelacyjny w Poznaniu w uzasadnieniu wyroku z 24 czerwca 2009 r. w sprawie o sygn. akt

I ACa 383/09 (LEX nr 756568), wskazując, iż ani redaktor naczelny, ani sąd, w przypadku przeniesienia sporu na drogę sądową, nie jest upoważniony do badania, czy wiadomość, która ma być sprostowana, jest obiektywnie (rzeczywiście) prawdziwa lub ścisła, ani czy sprostowanie jest obiektywnie (rzeczywiście) prawdziwe i ścisłe. Może on jedynie badać inne przesłanki wskazane w prawie prasowym uzasadniające odmowę publikacji sprostowania.

Z kolei w przypadku wystąpienia uprawnionego z roszczeniem na podstawie art. 39 prawa prasowego sąd powinien badać jedynie przesłanki o jakich mowa w tym przepisie:

w przypadku odmowy opublikowania sprostowania - czy zachodzą uzasadnione podstawy do takiego stanowiska redaktora naczelnego.

Jako że sprostowanie, z natury rzeczy, służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia, ani redaktor naczelny ani sąd rozpoznający roszczenie

o nakazanie opublikowania sprostowania nie mają uprawnień do dokonywania zmian

w tekście. Ingerencja w tekst sprostowania może zniekształcać ich sens i niweczyć intencje autora. Dlatego też zakres ewentualnej korekty jest bardzo ograniczony i sprowadza się

w istocie do poprawienia błędów ortograficznych czy gramatycznych, usunięcia fragmentów obraźliwych, obelżywych, naruszających dobra osobiste innej osoby. Jeżeli sprostowanie lub odpowiedź zostały uznane za rzeczowe, niezawierające wskazanych uchybień, powinny być opublikowane bez ingerowania w ich treść (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 15 maja 2008 r. w sprawie o sygn. akt I CSK 531/07, LEX 438292). Sąd Najwyższy w uchwale z 17 września 2008 r. w sprawie o sygn. akt III CZP 79/08, LEX 446651) także wskazał, iż nie może budzić wątpliwości dopuszczalność ingerencji, którą można by określić jako techniczną (sąd może np. poprawić błędy stylistyczne lub gramatyczne). Natomiast jest niedopuszczalne uzupełnianie tekstu sprostowania lub odpowiedzi przez sąd gdyż zbliża się to do wyrokowania ponad żądanie (w zakresie nieobjętym treścią powództwa). Jedynym dopuszczalnym wyjątkiem może być zmiana tytułu publikacji (z "odpowiedź" na "sprostowanie" lub odwrotnie), jeżeli w sposób oczywisty z treści żądanej publikacji wynika jej charakter. W pozostałym zakresie to powód decyduje o treści odpowiedzi lub sprostowania, którego opublikowania żąda. Do zakazu ingerencji w tekst sprostowania odniósł się również Sąd Apelacyjny w zacytowanym powyżej wyroku z 20 lutego 2013 r.

Mając na uwadze powyższe, w ocenie Sądu orzekającego w niniejszej sprawie nie zaistniały podstawy uzasadniające odmowę opublikowania sprostowania do artykułu z 25 czerwca 2014 r. pt. (...). Wskazana w piśmie powoda z 10 lipca 2014 r. forma wypowiedzi odpowiada sprostowaniu. Odnosi się ona bowiem do faktu w postaci przytoczenia w artykule

podanej przez Prokuraturę Okręgową Warszawa-Praga informacji, iż Ł. N., menedżer z restauracji (...) oraz K. L., kelner z restauracji (...), usłyszeli zarzuty w sprawie nielegalnego podsłuchu. Powód zasadnie podnosił, iż z informacji tej wynika sugestia, iż pozyskiwał on nagrania rozmów gości (...) restauracji i przekazywał je dziennikarzom. W dalszej części artykułu przedstawiono bowiem jak według hipotezy autorów doszło do afery podsłuchowej. Znaczna część poczynionych rozważań dotyczyła przyczyn prowadzenia podsłuchów. Podano dwie hipotezy: chęć sprzedaży nagrań oraz działanie pod przymusem. Następnie zasugerowano, powołując się na ustalenia (...), że taśmy mogły trafić do powoda. W artykule zadano również pytanie o powiązanie powoda z zatrzymanym Ł. N. Autorzy artykułu udzielając odpowiedź na tak sformułowane pytanie wskazali, że powód i Ł. N. dobrze się znali, albowiem powód zatrudnił Ł. N. oraz zasugerowali, że zatrudnienie mogło być formą zapłaty za nagrania. W artykule padło również pytanie o motyw powoda w przekazaniu nagrań mediom? Autorzy zasugerowali w tym miejscu, iż mogła być to próba ratowania biznesu w postaci spółki (...).pl, w którą zainwestował powód. Ich zdaniem publikacja rozmowy (...) – S. miała na celu uderzenie w ministra spraw wewnętrznych oraz szefów służb, a tym samym storpedowanie śledztwa w sprawie mafii węglowej. Na koniec artykułu poczyniono rozważania na temat udziału powoda w przejęciu S..pl przez rosyjską spółkę (...).

Reasumując, układ treści artykułu pt. (...), który opublikowano

w dniu 25 czerwca 2014 r. na łamach (...), jednoznacznie wskazuje, iż powód miał pozyskiwać nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie ujawnić te nagrania. W ocenie Sądu rację ma zatem powód podnosząc, iż rzeczony sugestie znalazły się w artykule (...). Brak natomiast podstaw do przyjęcia w ślad za pozwanym, że żądanie sprostowania jest nieuzasadnione z uwagi na brak jakichkolwiek sugestii odnoszących się bezpośrednio do osoby powoda. Powód był zatem uprawniony do tego żeby przedstawić własne stanowisko odnoszące się do treści materiału prasowego. Odmowa opublikowania tego sprostowania mogłaby nastąpić tylko w warunkach określonych w art. 33 p.p. W okolicznościach stanu faktycznego sprawy żadna z przeszkód wskazanych w tym przepisie jednak nie występuje.

Natomiast odnosząc się do żądania powoda publikacji sprostowania dotyczącego artykułu z 26 czerwca 2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”, wskazać należy, iż w ocenie Sądu orzekającego meriti brak jest w nim sugestii jakoby powód miał pozyskiwać nagrania rozmów gości (...) restauracji i przekazywać je innym osobom. Przedmiotowa publikacja ma bowiem wyłącznie na celu wskazanie nazwisk znanych osób, którymi zdaniem autorów lubił otaczać się powód, będący podejrzanym o udział w aferze podsłuchowej. Dodano także, iż wszyscy rozmówcy wyrażali zaskoczenie podejrzeniami wobec inwestora.

Co się tyczy notatki prasowej o tytule „Prokuratura pracuje” podkreślić należy, iż zgodnie z art. 321 § 1 k.p.c. Sąd nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem, ani zasądzać ponad żądanie. Innymi słowy, związany jest żądaniem zgłoszonym przez powoda w powództwie, a więc nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c.) zasądzić czegoś jakościowo innego (np. powód wnosi o ustalenie, że jest właścicielem rzeczy, a sąd ustala, że jest posiadaczem) albo w większym rozmiarze (np. zasądzić także odsetki ustawowe bez żądania) czy też uwzględnić powództwo na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda (np. powód dochodzi zapłaty kwoty od dłużnika wekslowego, a sąd, ustalając, że zobowiązanie wekslowe jest nieważne, zasądza żądanie pozwu od pożyczkobiorcy). Sąd nie może zmienić podstawy faktycznej powództwa, ponieważ wówczas, przekraczając jej granice i nawet uwzględniając zasługujący na ochronę interes prawny jednej ze stron, staje się jej adwokatem, pozbawiając przegrywającego możliwości obrony swych praw. Związanie sądu przy wyrokowaniu żądaniem jest wyrazem obowiązywania w postępowaniu cywilnym zasady dyspozytywności, zgodnie z którą to powód decyduje nie tylko o wszczęciu postępowania, ale także o zakresie rozstrzygnięcia sprawy.

Mając na uwadze powyższe, wskazać należy, iż powód w niniejszej sprawie wnosił

o opublikowanie dwóch sprostowań dotyczących materiałów prasowych w postaci artykułu

z 25 czerwca 2014 r. pt. (...) i artykułu z 26 czerwca 2014 r. pt. „F.

i głośne nazwiska”. Natomiast notatka prasowa „Prokuratura pracuje”, którą umieszczono

w ramce o ciemniejszym tle, obok artykułu „F. i głośne nazwiska” nie stanowiła

w ocenie Sądu integralnej części artykułu „F. i głośne nazwiska”. Zdaniem Sądu okoliczność, iż oba teksty odnoszą się do osoby powoda nie stanowi wystarczającej ku temu podstawy. Nie świadczy o tym również objęcie jedną ramką obu tekstów. Podkreślić bowiem należy, iż autorem artykułu „F. i głośne nazwiska” jest G. N., podczas gdy autorem notatki informacyjnej dziennikarz sygnujący ją oznaczeniem (...). Sąd stanął na stanowisku, iż tego typu publikacje informacyjne o niewielkiej objętości znajdują się w wielu miejscach (...) i stanowią samoistny przekaz informacji. Ponadto, umieszczenie notatki prasowej „Prokuratura pracuje” na ciemniejszym tle dodatkowo wskazuje, że jest ona materiałem prasowym o samodzielnym charakterze. Chociaż ma rację powód, iż przyjętą techniką edytorską, dla podniesienia atrakcyjności tekstu, czy też zwrócenia uwagi czytelnika na wybrane jego części, bądź też w celu wydzielenia odrębnych wątków jest używanie podtytułów, różnych czcionek, kolorów, czy też „ramek”. Jednakże w takich wypadkach nie budzi wątpliwości, iż mamy do czynienia z jednym tekstem. W niniejszej sprawie natomiast nie budzi wątpliwości, iż publikacja „Prokuratura pracuje” zachowuje zupełną odrębność od artykułu „F. i głośne nazwiska”, chociaż umieszczenie tych dwóch publikacji w zastosowanej formule graficznej na pewno było działaniem zamierzonym na podniesienie atrakcyjności objętej pozwem publikacji prasowej.

Reasumując, notatka prasowa „Prokuratura pracuje” stanowi w ocenie Sądu orzekającego meriti odrębną formę publikacji, która nie została objęta żądaniem zgłoszonym przez powoda w powództwie. W związku z powyższym nakazanie opublikowania sprostowania rzeczonego materiału prasowego, stanowiłoby orzekanie ponad żądanie. Sąd zaś nie może wyrokować co do przedmiotu, który nie był objęty żądaniem. Nadto, wskazać należy, iż nakazanie sprostowania notatki prasowej „Prokuratura pracuje” wiązałoby się

z koniecznością ingerowania przez Sąd w treść tekstu sprostowania. Niedopuszczalne jest jednak uzupełnianie tekstu sprostowania przez Sąd, gdyż zbliża się to do wyrokowania ponad żądanie.

Dlatego też, Sąd na podstawie art. 31a w zw. z art. 39 p.p. nakazał T. S. opublikowanie w dzienniku (...) sprostowania M. F., pod widocznym tytułem (...), z podpisem (...), o następującej treści:

„Sprostowanie

Nieprawdziwe są sugestie podane przez (...) w artykule z 25 czerwca 2014 r. pt. (...), że M. F. pozyskiwał nagrania rozmów gości (...) restauracji, a następnie przekazał te nagrania dziennikarzom. M. F. nie miał związku ani z nabyciem tych nagrań, ani z ich upublicznieniem. M. F. nie posiadał w/w nagrań, nie przekazał ich więc dziennikarzom.

M. F.” (pkt I).

Jednocześnie, Sąd w oparciu o tożsamą podstawę prawną, w pozostałym zakresie powództwo oddalił (pkt II).

Odnosząc się do wniosków strony powodowej o zwrot kosztów procesu, Sąd zważył, iż stosownie do regulacji art. 98 § 1 k.p.c. strona przegrywająca sprawę obowiązana jest zwrócić przeciwnikowi na jego żądanie koszty niezbędne do celowego dochodzenia praw i celowej obrony (koszty procesu), natomiast podług treści art. 98 § 3 k.p.c. do niezbędnych kosztów procesu strony reprezentowanej przez adwokata zalicza się wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego radcy prawnego, koszty sądowe oraz koszty nakazanego przez sąd osobistego stawiennictwa strony.

Warto zaznaczyć, iż przepisy kodeksu postępowania cywilnego statuują zasadę, że wynik procesu z reguły decyduje o obowiązku zwrotu kosztów przeciwnikowi. Wierzyciel przed wytoczeniem powództwa obowiązany jest wszechstronnie rozważyć, czy przysługuje mu dochodzone roszczenie, od kogo może żądać jego zaspokojenia i w jakiej wysokości. Proces bowiem ze swej istoty zmierza do zrealizowania rzeczywiście przysługującej powodowi wierzytelności w drodze przymusu państwowego i to przez osobę rzeczywiście zobowiązaną do jej zaspokojenia. Wytaczanie powództwa bez



dostatecznego rozważenia, czy pozwany faktycznie jest dłużnikiem lub czy kwota objęta pozwem jest wciąż wymagalna, powoduje zbędne zaangażowanie procesem sądowym jednostek, zużywających niepotrzebnie swoje siły i środki na odpieranie niesłusznych roszczeń i prowadzi w ostatecznym wyniku do niepożądanego zwiększenia społecznych kosztów wymiaru sprawiedliwości (zob. uchwała Zgromadzenia Ogólnego Sądu Najwyższego z 15 lipca 1974 r. w przedmiocie zaleceń kierunkowych w sprawie dalszego podnoszenia poziomu i sprawności postępowania sądowego OSNCP z 12/74, poz. 203). Sytuacja taka żadną miarą nie może uzasadniać obciążenia strony wygrywającej sprawę w rozumieniu art. 98 k.p.c. kosztami procesu, poniesionymi przez przeciwnika.

Konkludując, strona powodowa wobec tego, że wniosła o nakazanie pozwanemu opublikowania sprostowania artykułu z 25 czerwca 2014 r. pt. (...) oraz

o nakazanie sprostowania artykułu z 26 czerwca 2014 r. pt. „F. i głośne nazwiska”,

a zostało uwzględnienie jedynie żądanie opublikowania sprostowania artykułu z 25 czerwca 2014 r. pt. (...), wygrała proces w 50%, wobec czego pozwana również

w 50%.. W tym miejscu podnieść należy, iż wbrew twierdzeniom powoda, koniecznym jest wniesienie w sprawie o opublikowanie sprostowaniu tytułu opłat, ile w istocie jest powództw, tj. tytułu, ile jest odrębnych żądań o opublikowanie sprostowania. Roszczenie o opublikowanie sprostowania traktowane jest jako powództwo o roszczenie niemajątkowe. W związku z tym, na zasadzie art. 12 i 26 ust. 1 pkt ustawy z 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach cywilnych (tekst jedn. Dz. U. z 2010 r. Nr 90, poz. 594 ze zm.), pozew będzie podlegał opłacie stałej w kwocie 600 zł. Jeśli nawet w tym samym numerze redakcyjnym tytułu prasowego opublikowane zostaną różne materiały prasowe, odnośnie do których osoba zainteresowana wniosła o opublikowanie sprostowania, to w przypadku powództwa konieczne będzie wniesienie tytułu opłat sądowych, ile w istocie jest powództw. Nie zmieni tej sytuacji zawarcie żądań sprostowania formalnie w jednym pozwie, jeśli zawarte zostaną w nim dwa (lub więcej) odrębne roszczenia. (vide: Michał Olszyński, Komentarz do art. 39 ustawy - Prawo prasowe, LEX, por. postanowienia Sądu Najwyższego: z 6 lutego 1998 r. I CKN 728/97, OSNC 1998/9/148, Biul.SN 1998/6/11 i z 8 stycznia 2010 r., IV CZ 107/09, LEX nr 577513)

Wymaga uwypuklenia, iż w myśl art. 100 k.p.c. w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny Sądu.

Tym samym, skoro strona pozwana przegrała spór w 50%, spoczywa na niej obowiązek zwrócenia poniesionych kosztów procesu stronie wygrywającej proces, z uwzględnieniem stopnia, w jakim Sąd przychylił się do żądania wyrażonego w pozwie.

Dlatego też, Sąd na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. zasądził od T. S. na rzecz M. F. kwotę 600,00 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania w sprawie. Powód poniósł bowiem koszt w wysokości 1200,00 zł tytułem opłaty sądowej od pozwu. Należy mu się zatem zwrot kosztów w wysokości 600,00 zł stosownie do wysokości wygranej (pkt III).

Natomiast orzekając w przedmiocie kosztów zastępstwa procesowego, Sąd na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z § 5 i § 11 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (t.j. Dz.U. z 2013 r., poz. 461) oraz art. 100 k.p.c., zniósł je pomiędzy stronami (pkt IV).